

zaPAU

O priorytetach

Za każdym razem, gdy mam okazję słuchać przedstawicieli tzw. władzy (nb. nie bardzo wiadomo co to słowo znaczy, w końcu – jak w bajce Mickiewicza o zającu i żabie – każdy ma swoją władzę ... itd.) rzuca się w oczy (uszy?) ich ogromne przywiązanie do „priorytetów badawczych”. Ustalenie właściwych priorytetów ma rozwiązać, jeżeli nie wszystkie, to w każdym razie podstawowe problemy polskiej nauki. Mówiąc krótko, ustalenie priorytetów badawczych jest najwyższym priorytetem. Zwykle nazywa się to szumnie „polityką naukową państwa”.

Potem następuje standardowe biadolenie, że – jak dotąd – nigdy nie udało się tego zrobić. I że jest to główny powód katastrofalnego stanu nauki polskiej. Rzecz jasna, każda kolejna ekipa obiecuje solennie zło naprawić, priorytety ustalić i skrupulatnie ich przestrzegać. Kiedyś – muszę przyznać – wzbudzało to mój niepokój. Z czasem przywykłem jednak do tych tromtadrackich deklaracji i przestały one robić specjalne wrażenie.

Te próby kończą się zawsze tak samo: albo priorytetów jest tyle, że żadnego priorytetu w rezultacie nie ma, albo – jeżeli system jest zbyt restrykcyjny – rygory nie są przestrzegane. Doświadczenie mówi więc, że przeprowadzenie akcji tego typu jest w naszym pięknym kraju po prostu niemożliwe.

O czym to świadczy? Moim zdaniem to przekonujący dowód, że polskie środowisko naukowe jest zdrowsze, zdrowsze niż ktokolwiek mógłby sądzić i że jest znakomicie zorganizowane wokół podstawowego PRIORYTETU, jakim jest wolność prowadzenia badań (oczywiście w ramach dostępnych możliwości). Że nie godzi się, aby ktoś – nawet najmądrzejszy z mędrców – ustalał z góry, jakie kierunki badań zasługują na poparcie. Bo to po prostu nie ma sensu, zwłaszcza w świecie, który błyskawicznie się zmienia. Wczorajsza nowość jest już dziś starością, a jutro

będzie do wyrzucenia na śmietnik. A priorytet pozostaje i może tylko śmieszyć, a także – niestety – szkodzić.

Natomiast zastanawia, dlaczego nie zrozumieli tego dotąd przedstawiciele władz, którzy ciągle angażują się w tę ewidentną walkę z wiatrakami. Nie podejrzewam złych intencji, raczej pewną biurokratyczną bezwładność (ewidentnie, mówienie o priorytetach jest politycznie poprawne), a może to po prostu próba uniknięcia decyzji merytorycznych (też typowa dla biurokracji). Może to też pozostałość naiwnej wiary, że da się powrócić do systemu liniowego, odgórnego zarządzania nauką (którego zresztą, tak naprawdę, nigdy nie było – nawet w PRL-u). Niewykluczone zresztą, że wszyscy odgrywiają jedną wielką komedię, pozorując powagę, a w duchu bawiąc się tym stawianiem babek z piasku.

Apeluję więc: Panie i Panowie Ministrowie, Panie i Panowie Dyrektorzy, zrelaksujcie się. Szkoda marnować energii na walkę z wiatrakami. Już Rzymianie przecież wiedzieli, że *ad impossibilia nemo obligatur*. Nie martwcie się, nie zostaniecie bezrobotni: w polskiej nauce jest ciągle jeszcze wiele innych (i naprawdę ważnych) rzeczy do naprawy.

ABBA

18 kwietnia 2009

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl>

PAUza Akademicka – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy – red. naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos – z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Witold Brzoskowski – fotoskład, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny.

Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.
Oczekujemy na artykuły do 4 500 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.